

GAZETKA SZKOLNA 2017 2018 NUMER 2
GRUDZIEŃ - STYCZEŃ

SZKOŁY PODSTAWOWEJ Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI NR
280

280-ka



Z ŻYCIA SZKOŁY

11 LISTOPADA



DZIEŃ WOLONTARIUSZA



5 grudnia 2017 r., w Międzynarodowy Dzień Wolontariusza obchodziliśmy na terenie naszej szkoły razem z reprezentantami licznych placówek i instytucji ocockich XIV Dzielnicowe Święto Wolontariusza pod hasłem „Wolontariat z Ochotą”. Wśród zaproszonych gości znaleźli się Burmistrz i Wiceburmistrz dzielnicy Ochota, przewodniczący Rady Dzielnicy, przewodniczący Komisji Zdrowia, Rodziny i Polityki Społecznej, przewodnicząca Komisji Oświaty, Wychowania i Sportu, pracownicy Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia Dzielnicy Ochota oraz wielu innych zaproszonych gości.

Najbardziej zasłużeni wolontariusze otrzymali podziękowania i nagrody od Pani Burmistrz oraz dyrektorów i prezesów placówek ocockich.

Część artystyczną uświetniły recytacje poetyckie wolontariuszy, przedstawienie teatralne uczniów w języku angielskim oraz występy chóru przygotowane pod kierownictwem nauczycieli naszej szkoły: p. Jolanty Błazewicz, p. Iwony Gołębowskiej, p. Iwony Jankiewicz, p. Kamili Krawczak i p. Edyty Kucharskiej.

KONKURS O PATRONIE SZKOŁY



Corocznie odbywający się w naszej bibliotece konkurs wiedzy o patronie szkoły, Tytusie Chałubińskim, w tym roku wyłonił następujących zwycięzców:

- Na poziomie klas 4/5: pierwsze miejsce zajęła klasa 4d, drugie miejsce klasa 4b, a trzecie klasa 5c
- Na poziomie klas 6/7: pierwsze miejsce – klasa 7b, drugie 7c, a trzecie 6a



Uczniowie wykazali się dużą znajomością wiedzy o życiu i działalności społecznej naszego patrona. Wyjątkowo liczna w tym roku delegacja z 68 LO im . T. Chałubińskiego znakomicie poradziła sobie z rolą współorganizatora turnieju.

Bardzo dziękujemy za owocną współpracę! Do zobaczenia za rok!

JASEŁKA SZKOLNE



W ciepły i magiczny nastrój świąt Bożego Narodzenia wprowadziły nas jasełka przygotowane przez uczniów z klas czwartych i piątych pod kierunkiem pani Ewy Papiernik oraz Jolanty Błazewicz.

Przedstawienie urozmaicił piękny śpiew kolęd i pastorałek w wykonaniu chóru szkolnego pod przewodnictwem pani Iwony Gołębiewskiej. W trakcie występu wszyscy uczniowie, włączali się we wspólne śpiewanie kolęd.

Jasełka przebiegły w miłej i świątecznej atmosferze

Spojrzenie w głąb duszy

– czyli wywiad z Panią Alicją Salamońską



1. Czy od początku chciała Pani zostać nauczycielką w-fu, może miała Pani inne plany dotyczące swojego zawodu?
- Na początku chciałam zostać nauczycielem w przedszkolu, potem moje plany zmieniły się i do dzisiejszego dnia są realizowane.
2. Co Pani uważa za swój największy sukces zawodowy?
- Kiedy uczeń odnosi sukces, nie tylko zdobywając złote medale, ale swój osobisty sukces, pokonując swoją słabość lub strach.
3. Co Pani najbardziej lubi w swojej pracy?
- Spotkanie z byłym uczniem po latach, który podejmuje rozmowę, dzieli się tym, co do tej pory przeżył, wspomina okres szkolny.
4. Jakie jest Pani hobby?

- Bardzo lubię czytać książki, chodzić do teatru oraz interesuję się piłką ręczną i lekką atletyką.

5. Ulubiona potrawa to ...

- Krewetki

6. Ulubiony kolor to ...

- Ulubionych kolorów mam kilka: biały, niebieski, granatowy.

7. Wymarzona podróż to ...

- Chciałabym pojechać do Australii.

8. Jakie jest Pani największe marzenie?

- Mam marzenia bardzo osobiste i ich nie zdradzę, ale mogę powiedzieć o marzeniu dotyczącym chyba wszystkich ludzi – to pokój. Życie bez wojen.

Przygotowała: **Wiceprzewodnicząca Gazetki Szkolnej**

Amelia Jakubowska

ŚWIĘTA.... ŚWIĘTA.... ŚWIĘTA....

TUŻ, TUŻ

Święty Mikołaj



Na świętego Mikołaja czeka dzieci cała zgraja



Kto jest kochany przez wszystkie dzieci (i nie tylko dzieci!)???

Oto krótka charakterystyka naszego bohatera:

- imię: Mikołaj
- nazwisko: nieznane
- pseudo: Święty
- zawód: roznosiciel zabawek
- pochodzenie zabawek: nieznane
- obywatelstwo: nieznane - niby z Laponii, ale czy ktokolwiek widział jego paszport?
- znaki szczególne: gruby, w czerwonym wdzianku. Łata zaprzęgiem reniferów - to jest coś!
- znani współpracownicy: elfy
- znane sposoby działania w terenie: wchodzi przez komin i "zostawia towar" w skarpetkach
- wszystkie dzieci go uwielbiają
- okres wzmożonej działalności: od 4 aż do 24 grudnia



ŚWIĘTY - nie tylko do prezentów

Dawno, dawno temu, daleko stąd żył duchowny, który pragnął nade wszystko, by ludzie byli szczęśliwi. Przez całe życie pomagał biednym, a czynił to w sposób tak dyskretny, że nikt z obdarowanych nie domyślał się nawet, skąd pochodzą rzeczy znajdujące pod drzwiami lub wpadające przez okno. I choć w zamian dobroczyńca nie oczekiwał nawet dobrego słowa, wieść o jego szlachetnych uczynkach rozeszła się po świecie lotem błyskawicy.

Wkrótce duchowny został biskupem, a gdy dopełniły się jego dni na ziemskim padole – świętym, jako święty Mikołaj stał się patronem wielu profesji, bo tak szczodrego opiekuna chcieli mieć wszyscy. Oczywiście wiadomo, że podarki najbardziej kochają dzieci, dlatego św. Mikołaj jest przede wszystkim ich patronem i świętym najbardziej przez nie ukochanym.



Nie wiadomo, jak wyglądał ten prawdziwy święty. Był biskupem, przedstawiany jest zatem w długiej, purpurowej szacie, z laską-pastorałem i w wysokiej czapie, zwanej mitrą. Zwykle dźwigał wypchany worek, a kto się do Mikołaja szczerze pomodlił, otrzymywał to, czego pragnął... Ten dobrotliwy staruszek, jak wyobrażamy go sobie najczęściej, w rzeczywistości – jeżeli wymagała tego sytuacja – potrafił mocno uderzyć pięścią w stół.



Urodził się prawdopodobnie w mieście Patara w Licji (Mała Azja) ok. 270 roku. Był jedynym dzieckiem zamożnych rodziców, uproszonym ich gorącymi modłami. Od młodości wyróżniał się nie tylko pobożnością, ale także wrażliwością na niedolę bliźnich. Po śmierci rodziców swoim znacznym majątkiem chętnie dzielił się z potrzebującymi. Tak np. ułatwił zamążpójście trzem córkom zubożałego szlacheica, podrzucając im skrycie pieniądze. Wybrany na biskupa miasta Miry (obecnie Demre) podbił sobie serca wiernych nie tylko gorliwością pasterską, ale także troskliwością o ich potrzeby materialne. Cuda, które czynił, przysparzały mu jeszcze chwały. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców z Miry na karę śmierci za jakieś wykroczenie, nieproporcjonalne do aż tak surowego wyroku, św. Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by uprosić dla swoich wiernych ulaskawienie. Kiedy indziej miał swoją modlitwą uratować rybaków w czasie gwałtownej burzy od niechybnego utonięcia. Dlatego odbiera cześć również jako patron marynarzy i rybaków. W czasie zarazy, jaka nawiedziła także jego strony, usługiwał zarażonym z narażeniem własnego życia. Podanie głosi, że św. Mikołaj wskrzesił trzech ludzi, zamordowanych w złości przez hotelarza za to, że mu nie mogli wypłacić należności. Dożył sędziwego wieku, ponad siedemdziesięciu lat, i po długich latach błogosławionych rządów odszedł 6 grudnia ok. 345 – 352 r. Ciało świętego zostało pochowane ze czcią w Mirze. Dnia 9 maja 1087 roku włoscy kupcy i piraci, chroniąc relikwie swego patrona przed muzułmanami, wykradli je i wywieźli do Bari we Włoszech, gdzie Mikołaj stał się patronem miasta.

Dwa razy w roku Bari urządza uroczystość ku czci św. Mikołaja: 9 maja i 6 grudnia. Pierwsza jest na pamiątkę sprowadzenia z Miry jego relikwii, druga - w dzień jego zgonu. Uroczystość majowa ma szczególnie uroczysty charakter. Odtwarza się bowiem w niej pamiątkę sprowadzenia relikwii. Całe miasto jest przystrojone galowo. Największy i najpiękniej ubrany statek wiezie złoconą, dwumetrową figurę Świętego w asyście mnóstwa przystrojonych barwnie statków, stateczków i łodzi. Gdy statek przywiezie figurę św. Mikołaja na brzeg, obwozi się ją po mieście na specjalnie przygotowanym powozie.

Święty Mikołaj to jeden z najpopularniejszych świętych. Za swojego patrona obrali go: piwowarzy, marynarze, rybacy, aptekarze, producenci perfum, flisacy, notariusze, a także uczeni, piekarze, złodzieje, mali chłopcy i lichwiarze. Opiekuje się również więźniami, adwokatami, pannami na wydaniu oraz uczniami.

O Mikołaju – już mniej poważnie

[Wywiad z Mikołajem \(Z Mikołajem rozmawiał w Laponii specjalny korespondent\)](#)

- *Święty Mikołaju, dlaczego wyglądasz tak, jak wyglądasz?*

- To długa historia. Kiedyś przedstawiano mnie w szatach bardziej przypominających strój biskupa. Teraz coraz bardziej przypominam wyrośniętego krasnala. Gdzieś straciłem pastorał, a na głowie zamiast mitry noszę tę śmieszną czapkę.



- *Święty Mikołaj urodził się podobno w Azji Mniejszej, skąd więc te renifery i arktyczny krajobraz?*



- To zasługa pewnego pisarza. Clement A. Moore, autor "Wizyty Świętego Mikołaja", opisał mnie w 1823 roku jako miłego dziadka, trochę grubawego, podróżującego saniami zaprzęgniętymi w osiem reniferów. I coś takiego się przyjęło! Kilkadziesiąt lat później Amerykanin Thomas Nast na podstawie książki Moore'a namalował mnie i tak już zostało, chyba na wieki... Normalnie mieszkam daleko na północy w Rovaniemi. Tutaj mam tylko biura, gdzie spotykam się z ludźmi.

- *Ciekawi mnie sposób, w jaki zostawiasz prezenty. Czy wchodzisz kominem, czy też masz inne sposoby?*

- Różnie to bywa. Kominy to niezły sposób, ale sprawdza się raczej tylko w Anglii i w Stanach Zjednoczonych. W innych krajach jest to raczej niemożliwe, kominków jest coraz mniej, a projektanci przewodów wentylacyjnych w ogóle o mnie nie myślą. Czasem po prostu pukam i wchodzę przez drzwi, czasem korzystam z otwartego okna.



- *W okresie świąt masz pewnie mnóstwo pracy. Co robisz w pozostałe dni?*



- Nie jest aż tak źle, jak niektórzy myślą. Owszem, robota się spiętrza, ale nie jest jeszcze dramatycznie. Proszę pamiętać, że odwiedzam tylko grzeczne dzieci. Sezon zaczyna się 6 grudnia i trwa aż do 6 stycznia, gdy Boże Narodzenie obchodzone jest przez wschodnich chrześcijan. A później? Później mam urlop.

- Jedenaście miesięcy?

- Z moim stażem pracy to chyba nic dziwnego. Po takiej pracy mam prawo odpocząć!



- Dlaczego dzieci nie zawsze dostają to, o co proszą w listach?



- Dzięki swoim elfom i listom dzieci Mikołaj zwykle wie, co chciałoby otrzymać, jednak zna realia i wie, że dzieci czasem chcą dostawać rzeczy, którymi rodzice nie byłiby zachwyceni. Gdyby pan wiedział, w jak wielu listach otrzymuję prośby o konia albo prom kosmiczny...

- Czy jesteś wesoły i lubisz się pośmiać? Co lubisz robić w wolnych chwilach?



- Bardzo lubię się śmiać. Jak mam wolne to gram na różnych instrumentach wesołe i skoczne melodie. I bardzo lubię jeździć samochodem! Ale to po cichutku mówię, żeby renifery nie usłyszały, bo się na mnie obrażą.



Santa Claus



Współczesny święty Mikołaj, ten, którego znamy z ilustracji w książkach dla dzieci, kreskówkach i świątecznie przystrojonych ulic miast przed Bożym Narodzeniem, mieszka w Laponii. Kraina tysiąca jezior i puszystego śniegu świetnie nadaje się na ojczyznę dobrego świętego. Przyzwyczailiśmy się już, że jego pełne prezentów sanie ciągną renifery - majestatyczne rogacze żyjące w krajach dalekiej Północy.





Zarówno mieszkańcy, jak i władze małego miasteczka Rovaniemi, leżącego na kole podbiegunowym, zapewniają, że święty przebywa na stałe właśnie tam, bo regularnie odbiera mnóstwo nadsyłanych tu listów "z marzeniami" i wysyła paczki z prezentami.

List do św. Mikołaja napisać może każdy, bez względu na wiek, zawód, narodowość, płeć czy pozycję społeczną. Najczęściej piszą dzieci, które wyrażają w ten sposób swoje marzenia. Wiara w to, że tajemniczy święty, obserwujący nas z oddali, w grudniową noc położy obok naszego łóżka lub pod poduszką coś, co bardzo pragniemy mieć, stała się z czasem synonimem dziecięcej beztroski. Wiele osób, także w starszym wieku, stara się przez całe życie podtrzymywać piękną tradycję pisania listów do św. Mikołaja. I chociaż nikt nie robił specjalnych badań, to jednak wiadomo powszechnie, że zwyczaj ten wyzwała w ludziach wiele ciepła i serdeczności - sprzyja zbliżeniom rodziców i dzieci, osób sobie bliskich, ale i takich, które czasem się od siebie oddalają.

Jak to z tymi skarpetami było ...



Pewnego dnia spacerujący Mikołaj spotkał biednego chłopca. Podczas rozmowy mężczyzna pożalił się Mikołajowi, że ma trzy piękne córki, ale nie może ich wydać za mąż, bo nie stać go na wiano. Mikołajowi zrobiło się go bardzo żal. Po powrocie do domu długo o tym myślał i postanowił mu pomóc. Przygotował trzy woreczki z pieniędzmi i wybrał się do chłopca. Ponieważ było już późno, wszyscy spali i drzwi były zamknięte. Wszedł więc na dach i przez otwór w kominie wrzucił woreczki, które wpadły do suszących się w kominku dziewczęcych skarpet.

Nazajutrz rano radość była ogromna, a życie małżeńskie wszystkich córek ułożyło się wspaniale.

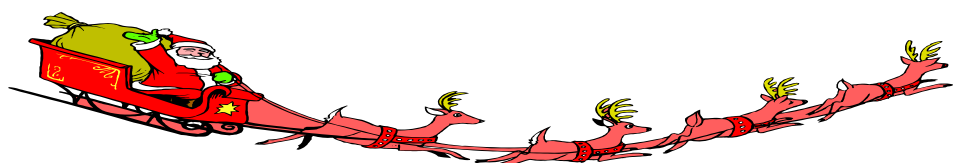


Tak właśnie na zachodzie powstał zwyczaj wkładania prezentów do skarpet lub butów.



Sześć dowodów na istnienie Świętego Mikołaja

1. Latające renifery istnieją, chociaż nie ma ich wśród znanych nam ssaków, tak samo jak wśród owych ssaków nie ma jednoroźców, elfów, krasnali i aniołów czy wróżek - a każde dziecko i tak wie, że istnieją.





2. Co do tego, że św. Mikołaj nie byłby w stanie odwiedzić wszystkich pupili, to odpowiedź jest równie prosta. Żadne dziecko nigdy nie widziało Mikołaja, z tego zrozumiałego powodu, że wejście do domu, podłożenie prezentów pod choinkę i krzyknięcie "ho, ho, ho" przebiega tak szybko, iż nawet najbystrzejsze oko nie jest w stanie dostrzec świętego.



3. Sanie św. Mikołaja wcale nie poruszają się szybko - nie muszą. Są wyposażone w najnowsze zdobycze magicznej techniki. Mikołaj przy podróżowaniu saniami zakrzywia przestrzeń i po prostu w nieskończenie krótkiej chwili znajduje się tam, gdzie jest potrzebny. Ten argument obala od razu wszelkie spekulacje na temat wydatków energetycznych, przeciążeń, zmęczenia reniferów, turbulencji i innych tajemniczych zjawisk.



4. Co do ładowności sań, to można odnieść wrażenie, że niedowiarkowie nigdy nie spotkali się z workami bez dna, które noszą naukową nazwę wielowymiarowych przenośnych zasobników o nieskończonej ładowności. Prezent włożony do takiego worka traci swoją masę i wymiary, przez co jest łatwy w transporcie i bardzo poręczny (alternatywa dla toreb podróżnych?)

otrzymują odpowiedź albo

5. Dzieci pisząc listy do św. Mikołaja prezent. Jeżeli św. Mikołaj nie



istniałyby, to kto odpowiadałby na te listy?

6. Na koniec dowód niezbity i pewny: jeśli nie byłoby św. Mikołaja, to skąd wzięłyby się te wszystkie prezenty pod choinką? Przecież od dawna wiadomo, że rodzice nie mają z tym nic wspólnego, no bo skąd mogliby wiedzieć, co ich dziecko chce dostać na gwiazdkę - to wie tylko sam św. Mikołaj (z listów, które do niego przychodzą, z marzeń i ze snów).



Kilka informacji o tej tradycji i zwyczajach w różnych krajach



Włoskim odpowiednikiem św. Mikołaja jest La Befana - wróżka o wyglądzie wiedźmy, dosyć złośliwa. Straszy się nią niegrzeczne dzieci - Befana zamiast prezentów sypie im do pończoch popiół. Odwiedza włoskie domy dopiero 6 stycznia, w Święto Trzech Króli. Wędruje pieszo, roznosząc grzecznym dzieciom prezenty, gdy kładą się do łóżka.

Frau Berta (Pani Berta) stanowi niemieckie wcielenie św. Mikołaja. Działa podobnie jak włoska Befana - bezszelestnie zakrada się do dzieciennego pokoju, aby ukołysać je do snu, ale jest postrachem tych niegrzecznych. Ma wielkie stopy i żelazny nos. Najczęściej prezenty wyklada na parapety, schody lub kominem dostaje się do domu wkładając prezenty do skarpet lub pod poduszkę.

W krajach anglosaskich to właśnie Santa Claus przynosi dzieciom prezenty w wigilię Bożego Narodzenia. Dzieci piszą do niego listy, aby przypomnieć, jakie są ich życzenia. Listy wrzuca się do kominków, aby z dymem poleciały do nieba. Na kominkach i przy łózkach wiszą ozdobne skarpety

czekające na prezenty. Dla niegrzecznych dzieci św. Mikołaj ma przygotowane różgi zamiast prezentów. Nazwa Santa Claus pochodzi z języka holenderskiego (od słowa Sinterklaas - Święty Mikołaj).

Dame Abonde to francuski odpowiednik św. Mikołaja; dobra wróżka, przynosząca grzecznym dzieciom prezenty w czasie ich snu w noc sylwestrową. Prezenty przynosi też Pere Noel z przyjacielem Pre Fouettard, który wie, jak zachowywało się każde dziecko i doradza jaki prezent powinno dostać.

Died Moroz (Dziadek Mróz) występujący zwykle w towarzystwie Snieguroczki (Śnieżynki) jest rosyjskim odpowiednikiem św. Mikołaja. Dziadek Mróz i Śnieżynka przynoszą prezenty grzecznym dzieciom, kiedy te śpią w noworoczną noc.

W Szwecji odbywa się 13 grudnia trochę inne święto i poświęcone jest ono Świętej Łucji z Syrakuz na Sycylii. Zwyczaj został przywieziony do Szwecji przez żeglarzy. Mianowicie w każdej rodzinie jedna kobieta wciela się w postać św. Łucji i podaje rodzicom lub dzieciom śniadanie do łóżka. Święto to jest traktowane jako rodzaj parady na ulicach miast.

Dzieci hiszpańskie na prezenty muszą czekać aż do 6 stycznia a prezenty roznoszą Trzej Magowie (z *hiszp. Los Reyes Magos*): Kacper, Melchior, Baltazar czyli Trzej Królowie. Tutaj również to święto wiąże się z paradą - 5 grudnia. Wieczorem zaś dzieci wystawiają trzy kieliszki sherry dla królów oraz marchewkę dla wielbłądów.

W Belgii św. Mikołaj odwiedza każdy dom dwa razy. Czwartego grudnia by sprawdzić zachowanie dzieci, a szóstego grudnia z prezentami za dobre zachowanie lub różgami za złe. Mikołaj zostawia prezenty w buciach, a dzieci, aby przypodobać się Mikołajowi, przygotowują marchewkę lub siano dla jego osiołków.

W Danii święty przynoszący prezenty, znany jako Julemanden, przyjeżdża w towarzystwie elfów, saniami zaprzęzonymi w renifery. Dzieci zostawiają dla elfów mleko oraz pudding i są bardzo szczęśliwe gdy rano jedzenia nie ma.

Św. Mikołaj w Holandii jest znany jako Sinterklass. Przybywa on statkiem w ostatnią sobotę listopada. Na swoim białym koniu paradyje przez miasto, odwiedza pałac królewski, gdzie księżę i księżniczka muszą się przyznać czy byli grzeczni. Piąty grudnia jest dniem szukania prezentów, które mogą być ukryte w najrozmaitszych miejscach.

Czechy i Słowacja – tu jako Mikulas pojawia się 6 grudnia. Spływa po złotej nitce rozciągniętej między niebem i ziemią. Towarzyszą mu anioł i czart - zły duch.

Na wesoło o św. Mikołaju



W grudniu Kuba napisał pocztówkę do św. Mikołaja: "Mikołaju! Mam biednych rodziców. Proszę Cię, przynieś mi rower górski i klocki Lego." Na poczcie jedna z urzędniczek niechętnie przeczytała pocztówkę Kuby. Zrobiło jej się smutno, i pokazała ją kolegom z pracy. Wszyscy postanowili zrobić Kubie niespodziankę. Złożyli się na klocki Lego i wysłali mu je w paczce. Po świętach ta sama urzędniczka czyta drugi list od Kuby: "Mikołaju, dziękuję za klocki. Rower pewnie ukradli na poczcie".

Piotruś pyta Krzysia:

- Dlaczego chcesz, aby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?
- Bo ja też chcę się bawić, kiedy tatuś jest w domu.

Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:

- Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
- Głupstwo- odpowiada św. Mikołaj- nie masz mi za co dziękować.
- Wiem, ale mama mi kazała.

Marcin pisze list do św. Mikołaja:

- Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych!

Rozmowa przedszkolaków:

- Jaką masz choinkę?
- Sztuczną.
- A był u ciebie Święty Mikołaj?
- Był, ale też sztuczny.





WESOŁYCH ŚWIĄT!

Przygotowała: Amelia Jakubowska kl. VII a

**BEZPIECZNYCH FERII ZIMOWYCH
- DO ZOBACZENIA,
DBAJCIE O SIEBIE I INNYCH**